Nr 6. 2 LIPCA 1846. ROK 7.

ORZEŁ BIAŁY.

PISMO WYŁĄCZNIE POŚWIĘCONE WYJARZMIAJĄCÉJ SIĘ POLSCE.

MOWA PUŁKOWNIKA ZAMOJSKIEGO W LONDYNIE.

Mowę tę podały publicznéj wiadomości pisma francuzkie i angielskie, z polskich treść jéj przedrukował *Dziennik Narodowy;* nie ogłaszamy jéj przeto lecz uważamy stosownem zrobić kilka uwag z jéj powodu.

Czytając tę mowę czuliśmy się upokorzeni za nas i za mówcę.

Upokorzeni za nas, nie dla tego żeśmy zalecali i że jeszcze gotowi jesteśmy zalecać stronnictwom emigracijnym wzajemne wyrozumienie, obustronne jaśniejsze widzenie położenia swego i sprawy narodowéj, stałe, rozważne współdziałanie; lecz byliśmy upokorzeni jako Polacy widząc wobec narodowéj plagi wynoszone przed oczy cudzoziemców doktrynerskie mędrkowania, które powagę naszą skompromitowaną w Krakowie do reszty na szwank narażają.

Upokorzeni byliśmy za P. Zamojskiego bo wierzymy że pułkownik polski zaszczytniéj dla siebie, użyteczniéj dla kraju służył kiedyś pod Wawrem i Dębem niż dzisiaj w Londynie.

Pragnęlibyśmy aby się P. Zamojski przejął mocno tą myślą, że Ojczyzna nasza nie wymaga od swych obywateli aby jéj poświęcali uczucie własnej i krajowéj godności; potrzebuje ona owszem aby tę ostatnią spuściznę jéj dzieci jak najstaranniéj pielęgnowały w swém łonie, aby zawsze i wszędzie wobec śmiertelnych wrogów, wśród wątpliwych zwolenników i stałych przyjaciół, synowie Polski stawali z tąż samą powagą, godnością a nawet dumą do któréj jeszcześmy całkowicie nie stracili prawa.

W poczet wielkich Europy ludów nie starajmy się dostać chyłkiem, bocznémi drzwiczkami. Stracona byłaby praca; — albo weń uroczyście tryumfalną wejdziem bramą, albo na zawsze znikło w nim nasze miejsce.

Nie zalecamy być chełpliwémi przeszłością: nędzna duma minionego czasu, mówi poeta. Zalecamy pieczołowite przechowanie osobistéj i narodowéj godności. Ubożsi w zasoby, nieszczęśliwsi od wielu, jesteśmy ludźmi, jesteśmy narodem i od nikogo niżsi nie jesteśmy. Niech o tém jedni i drudzy politycy nasi nie zapominają skoro im przychodzi mieć do czynienia z jednémi i drugiémi przyjaciołmi Polski.

Gdzie z całą godnością mówić nam nie wolno, gdzie taka mowa ma być nieużyteczną, szkodliwą, tam niechaj lepiéj zaniemieją usta nasze.

Porównanie prac i poświęceń polskich z pracami i poświęceniem Lorda Stuart, którego serce oceniamy, nad sądem często bolejem, porównanie to w mowie P. Zamojskiego było tak fałszywe, dziwaczne i powinno było tak w angielkiém jak w polskiém kolę złe zrobić wrażenie.

Odwoływanie się do traktatu Wiedeńskiego dowódzi złéj chęci przekonania, że się nie uległo wpływowi wyobrażeń, które zawsze prawdziwe, w ostatnich piętnastu latach elementarnémi się stały. W nadziei pokazania niezłomnéj woli, być tylko upartym! jest to dowodem poziomego sądu o rzeczy.

Rozgrzeszań Metternicha nieprawdziwych i do prawdy niepodobnych, niegodnych uśmiechów do tego niecnego starca wobec ciepłéj jeszcze krwi licznych ofiar, wobec moralnego poniżenia części polskiego ludu — nie pojmujemy. Słyszeliśmy o ubocznych tych bluźnierstw powodach, ale ich nie powtarzamy bo nas dotąd nic o ich prawdziwości nie przekonywa.

Jeśli nieszczęśliwa mowa była ostateczném wyrażeniem uczuć i widzeń P. Zamojskiego, winnić go zań nie można, ale żałować należy. Tém gorzéj jeśli, jako obrońcy twierdzą, co inszego w sercu co inszego w ustach.

Staramy się wszyscy o przychylność cudzoziemców dla naszéj sprawy i dobrze robiem, — o ilekroć jéj za drogo nie okupujemy. Lecz jakże często zapominamy wszyscy, że nad tę przychylność ważniejszém i więcéj nagłém jest wewnętrzne nasze zbliżenie, któreby wiele od niéj skuteczniejszém było, bez którego każdy czyn współczucia obcych straconym być musi. — Ustępujem wiele francuzkim Komitetom, angielskim przyjaciołom Polski, giemy się pod ich przesądami, wymaganiem, radą, kierunkiem, — dzieciom Polski, braciom naszym, jedni i drudzy, co, jak i kiedy umieliśmy ustąpić? Stronnictwa dumne, nieprzebłagane, odarte z wyrozumienia, niezdolne do ofiar, niezdolne do szlachetnego przyznania się że je robią względem swych narodowych współzawodników; fatalnie, bezpowrotnie są wskazane na giętkość, pokorę, słabość i poniżenie wobec zewnętrznych mniéj więcéj zbliżonych obrońców tych niepewnych często widzeń którym, w narodowym zakresie, swoje poświęcają prace. Nie tą drogą państwa dźwigają się z upadku!

Nowa gorycz nie mogła w sercach naszych stłumić dawnéj goryczy, boleści. Upokorzeni 1846 nie mogliśmy zapomnieć upokorzeń 1830. — Sternicy jednéj i drugiéj epoki, pisarze i not dyplomatycznych i popularnych manifestów, nie zostawiwszy nam wzorów do bezwzględnego naśladownictwa, podziwu, obdzieliliście się świętémi siłami i zasobami Polski. Chciejcież je między sobą obliczyć, a jeśli potém głęboko uwierzycie każdy za siebie że jego zasoby wystarczają mu do odbudowania niepodległości narodu, sami i śmiało bierzcie się do dzieła, nie przedsiębiorąc carskiéj roboty, nie upokarzając nas wszystkich w obec cudzoziemców. Jeśli zaś obliczenie to lodem obawy i przerażenia serca wasze oziębia, nie schlebiając licho słabościom obcych, starajcie się ogrzać te serca przy ognisku bratnich zasobów. Wtenczas, ale wtenczas dopiero, wszyscy ochotni w około was się zbiegniemy, by goić rany przeszłości i razem służyć téj sprawie, którą tyle utrudniły wasz upór, wasze nienawiści niczém niezrównane prócz niepewności waszego kierunku, słabości waszych czynów i wielkości narodowéj niedoli.

CENTRALIZACJA I MANIFEST KRAKOWSKI.

Centralizacija wracając z nieszczęsnej wyprawy, czerstwa i zdrowa na ciele, nie upada również na duchu — przekonania o doskonałości jéj polityki, jéj taktu

jednostajne — mimo gorzkie doświadczenie, mimo ciążące zarzuty, z pogodą czoła utrzymuje iż zbawienie Polski zawsze na Towarzystwie i na jéj tylko czynności polega. Nie wchodzimy w tajniki sumienia, w głębokie uczucia obudzające się w sercu człowieka na widok klęsk i ojczystych przepaści. Sumienie wszelkie do Boga należy, lecz do człowieka czyny i słowa ludzkie. — Czytamy więc jedyną deklaracją Centralizacji na jaką się po ostatnich krajowych wypadkach zdobyła. Szukamy naprózno tłómaczenia się z jéj wpływu i z jéj działania. O tych najmniejszéj wzmianki. Lecz za to szeroki wywod mglistych stosunków i nieprzerwanych związków jakie w kraju pozostały nietykalne. Stosunki i związki są nicią po których Centralizacja kraj i tułactwo doprowadzi do wyzwolenia i niepodległości. Lecz nie kto inny jak Towarzystwo i Centralizacja; i nie pod innėm hasłém jak Manifestu ogłoszonego w Krakowie.

Owoż wielkie słowo rzucone, wielka myśl objawiona. Ostatni upadek Narodu jest niczém. Więzy, mordy, pożoga, to klęski przemijające i dadzą się łatwo naprawić. Lecz w nagrodę tylu nieszczęść jakiż potężny tryumf! Naród objawił swą wolę. — Wyrzekł ostatnie swe słowo Manifestem w Krakowie. Czytajcie Manifest Rodacy — złożony on w kancelarji Centralizacji — Manifest autentyczny, wierny, poprawny. Manifest całkowitą myśl i wszelkie pojęcia towarzyskości Narodu wyraźnie tłómaczący. Manifest, godło pod którém łącz się Tułactwo z Centralizacją — znak pod którym zwycięztwo sprawy niezawodne.

Wśród nieszczęsnych okoliczności jakie w ostatnich czasach sprawę narodową zatruły, przywykli do postrzeżeń i nauczeni długiém doświadczeniem, przewidywaliśmy wpływ konieczny niepowodzeń ojczystych na usposobienie Tułactwa, jego energją i wytrwałość. Nie przypuszczaliśmy wszakże zwątpienia i demoralizacji, nie pomyśliliśmy nawet iżby klęski Narodu mogły posługiwać intrydze i politycznym gmatwaniom. Z żalem wyznajemy błąd nasz i wyższe nad zasługę ocenienie politycznéj Tułactwa szczerości. Widzieliśmy jedną tylko uroczystą chwilę w któréj niebezpieczeństwo ojczystéj sprawy połączyło uczucia wychodźców. Widzieliśmy moment poczciwego natchnienia, gdzie rozsądek i sumienie nakazywały skupienie sił Tułactwa, dla wsparcia rozpoczętéj walki. Lecz z upadkiem nadziei, postanowienia upadły. Emigracja odwracając wzrok od widoku nieszczęść krajowych, nurza się w odmęcie dawnych niesnask i nieporozumień, jak gdyby chciała w téj wrzawie głos sumienia zagłuszyć. Sprawa demokratyczna najczynniejsza w ostatnich kraju przygodach, najczynniéj dziś rozpiera się o pierwszeństwo wpływania na losy Narodu. I w Zjednoczeniu i w Towarzystwie Demokratycznėm walka, i targanie się wewnętrzne, jednostajna nieufność dla władzy, jednostajne uczucie niekorzyści z bezwarunkowego połączenia się. — We władzach przeciwnie skłonność do pojednania, do zlania się w jedne ciało — lecz uczucia nieszczere, podejrzane, przed prawdą i obowiązkiem występne.

Jakżeż długo trwać będzie podobny szał i zapamiętałość? — zapytujemy demokratyczne Tułactwo — odzywamy się do ludzi, do polskich obywateli, do współbraci których rozsądek i poczciwość znane są i doświadczone. — W Zjednoczeniu władza niewystarczała obowiązkom — toć Zjednoczenie staréj władzy pozbywa się i do lepszego porządku zbiera się. W Towarzystwie Demokratycznėm Centralizacja nieoczyszczona z ciężkich zarzutów, nieusprawiedliwiona jeszcze przed Narodem, chwyta się środków podstępnych; spodziewa się przez pomnożenie wspólników zyskać amnestją Kraju i Tułactwa. Niechże Towarzystwo sądzi swoją Centralizacją, niech jéj odpowiedzialności na siebie nie przyjmuje, jéj fałszowania czynów i dokumentów na swój kark nie bierze. Centralizacja ogłosiła Manifest Krakowski jako dzieło woli i przekonania Narodu. Dziś powszechnie jest wiadomo, i Centralizacja nie tai zupełnie, iż Manifest ów napisany oddawna w jéj kancelarji, przez rząd Krakowa był tylko przepisanym i podpisanym.

Manifest wszakże służy dziś za podstawę sojuszu demokratycznych stronnictw. — Czyliż Towarzystwo zatwierdzając go przyjmowało razem i Manifest za istotny głos cierpiącego Narodu? Nie przypuszczamy, i lepiéj się spodziewamy po braciach naszych, sądząc iż dalecy od wszelkiéj intrygi, wkrótce ocenią wartość całéj téj lichéj roboty.

Zwracając uwagę Tułactwa na Manifest ów Krakowski, nie przywiązujemy doń innéj wartości nad tę jaka z obecnego jego użycia wypływa. Są jednak między nami ludzie szczerzy i dobroduszni dla których każde słowo z kraju jest świętością zdolną wywołać najzupełniejsze poświęcenie. Dla takich przynosimy ostrzeżenie iż ów mniemany Manifest Krakowski jest dziełem Centralizacji — przerobieniem mizernėm sławnego Manifestu, którym przez 12 lat w Tułactwie wojowała. — Są inni jeszcze ludzie dla których wszelkie ostrzeżenie byłoby zbytecznėm — dla których Manifest Krakowski jest w dzisiejszych okolicznościach szczególnie usłużnym i przydatnym. Niechże go sobie używają i nadużywają. — Lecz niech się nie dziwią gorzkim następstwom opinji jaka niechybnie spływa na wszelkie nieczyste zabiegi i podstępne usiłowania.

OGÓŁ POLAKÓW W TULUZIE
DO
OBYWATELA WINCENTEGO TYSZKIEWICZA.

Szanowny Obywatelu!

Piędziesięciu kilku Polaków zakładu Tuluzkiego (na siedmdziesięciu pięciu tutaj zamięszkałych) zawiązawszy się w Ogólne zgromadzenie w połowie marca b. r., postanowili nie łączyć się z żadnėm stronnictwem Emigracyjnėm, byt swój wyłączny przedłużać usługującém, ale dążyć do połączenia całéj Emigracji w jedno polityczne ciało.

W postanowieniu naszém oparliśmy się na tém prostém rozumowaniu że Polska do wydobycia się na niepodległość potrzebując spółdziałania wszystkich swoich synów, nie rozrywać ale przeciwnie skupiać siły nasze powinniśmy. Dla tego odrzucając wszelkie wnioski, jednostronne działanie na celu mające, zastanawialiśmy się nad témi tylko, które ogólne działanie w Emigracji, ogólne powstanie w kraju zapowiadać mogły. Ztąd też ani Towarzystwo Dynastyczne, ani Towarzystwo Demokratyczne nie znalazły w nas zwolenników; bo z jednéj strony przeszedł dla nas czas wiary w głośne imiona bez osobistéj zalety, z drugiéj poznaliśmy wartość ludzi, którzy ostatnie poruszenie Krakowskie o zgubę przyprawili.

Takiém wiedzeni przekonaniem czekaliśmy, w jedno połączeni ciało, dopóki się nie odezwie głos powołujący wszystkich braci do gromadzenia się około jedynéj narodowéj chorągwi; jaka jest: *niepodległość całéj dawnéj Polski i połączona z nią wolność i równość wszystkich jéj mieszkańców bez różnicy.*

Gdy projekt wyboru reprezentacji Emigracji połączonéj nadesłany nam przez Jenerała Dwernickiego, zdawał się mimo swojéj niepraktyczności, odpowiadać naszym oczekiwaniom, bylibyśmy go poparli, żeby nie był jak się dowiadujemy, w samym zarodzie upadł.

Z kolei doszły wiadomości naszéj ogłoszenie Gminy

Bruxelskiej i Twoja Szanowny Obywatelu do Zjednoczonej Emigracji odezwa.

Rozbierając jedną i drugą przekonaliśmy się że wzywając wszystkich wychodźców do działania, odezwy te noszą właśnie na sobie tę cechę ogólności, jaką wraz z wielu zakładami, chcemy aby wszystkie działania Emigracijne nosiły.

Rozmowa z przejeżdzającym tędy przed pięcią dniami Obywatelem Młodeckim utwierdziła nas tém mocniéj w powziętém przekonaniu.

Z tego powodu zgłaszamy się do Ciebie Szanowny Obywatelu, z oświadczeniem gotowości poparcia usiłowań Gminy Bruxelskiéj, przez zatwierdzenie Twego pełnomocnictwa. Życzeniem tylko jest naszém żebyś w miarę jak czynności wypływające z powierzonego Ci posłannictwa pomnażać się będą, przybierał sobie do pomocy tyle osób, ile tego potrzeba wymagać będzie. — Spodziewamy się po Twojéj prawości że przybierać będziesz osoby, któreby godnie odpowiedziały położenemu w nich zaufaniu.

Prosimy Cię Szanowny Obywatelu na list nasz niebawem nam odpowiedzieć i w odpowiedzi wskazać co nam w obecném położeniu naszém robić wypada. Liczymy w około nas kilka Zakładów, które się dotąd za nikim nie oświadczyły, wiele z nich w działaniu swojém na nas się oglądają, prosimy więc dać nam potrzebne instrukcje do pożytecznego z niémi porozumienia się.

Przyjmij Szanowny Obywatelu zapewnienie naszego poważania. Prezydujący Ogólnemu Zgromadzeniu,

Stefan Rogaski.

Sekretarz, Fr. Czarnecki.

Tuluza d. 7 czerwca 1846.

Adres : *Szymon Konarski, rue royale* 5.

Do Obywatela Wincentego Tyszkiewicza.

Szanowny Obywatelu!

Tak w życiu narodów jak w życiu prywatnych ludzi są chwile, gdzie Społeczeństwo lub Człowiek pozostają obojętnémi na wypadki i szamotania się stronnictw, na pretensje i retorykę menerów. Ta obojętność jeżeli nie jest skutkiem wysokiéj analizy politycznéj, głębokiego pomyślenia, badania, to jest najczęściéj wypływem jakiegoś przeczucia, instynktu niemylnego, że ten ruch, że te menery nie są zdolni odpowiedzieć potrzebom i oczekiwaniom publicznym.

W tym przypadku i my byliśmy od dawnego czasu. Przesuwały się przed nami osoby i fakcje i zużyte szły kolejno w mgłę zapomnienia. A jeżeli się zjawiło w sferze polityki emigracijnéj coś rozsądnego, narodowego i obiecującego jakąś przyszłość i korzyść dla kraju, to tém była myśl *Zjednoczenia,* myśl wielce polska, wielce właściwa okolicznościom, usposobieniom; mocno zaradcza tym rozdwojeniom jakie opaźniają i paraliżują wyzwolenie się Ojczyzny naszéj.

Gmina Pigal po surowém ale sprawiedliwém ocenieniu nieczynności, błędów, nałogów a nakoniec dezercji dawnego Komitetu Zjednoczenia, po niemniéj surowém a równie sprawiedliwém oświadczeniu się przeciw mętnym robotom Centralizacji w Kraju i na Tułactwie — uważa jedynie za skuteczne łączne w sprawie Ojczystéj działanie na drodze politycznéj i do takowego Emigracją powołuje. Gdy brak miejsca nie pozwala nam wydrukować w zupełności pisma Gminy Pigal, dajemy jéj konkluzje, a te są następujące :

Teraz gdy dla zamknięcia swéj kariery politycznéj, tak nędznie jak było jego życie, Komitet wzywa *Zjednoczenie* do wejścia pod rozkazy téj Centralizacji przez którą tyle razy był odepchnięty, wyśmiany, tak w całości jak w pojedyńczych członkach, gdy zapewne i sam pójdzie w rekruty pod komendę niewyrobionych wodzów; gdy tym sposobem pod chorągwią zatkniętą przez Adama Górowskiego gromadzi się niepojętna lub oszukana niedojrzałość ze zgzybiałą a złośliwą niedołężnością, gdy ta ucieczka przewodników nienaturalnych *Zjednoczenia* do obozu nienaturalnych wyobrazicieli demokracji polskiéj, uwalnia *Zjednoczenie* od ułomnego uosobienia swéj mysli, daje mu pole do jéj wyrobienia i zastosowania swych pojęć i uczuć narodowych do zasad bratniéj miłości Chrześcjańskiéj i jéj boskiéj sprawiedliwości, która będzie prawem, duchem i potrzebą przyszłych institucji polskich;

Zastanowiwszy się nad Twym, Obywatelu, rapportem do Komitetu, równie jak nad energicznym postępkiem Gminy Bruxelskiéj, obalającym dawną i nieodpowiednią władzę *Zjednoczenia ;*

Przeczytawszy Twą odezwę, równie jak znając Twoją prawość i patrjotyzm ;

Postanowiliśmy : — Zawiązać się w Gminę Zjednoczenia pod nazwiskiem Gmina Pigal;

Nieść wsparcie silne moralne i materjalne przez zmianę Bruxelską usamowolnionéj myśli związku.

Zaaprobować wybór osób i liczbę nowego Komitetu : i wezwać nie tylko *Zjednoczonych* ale i tych braci co zostawali jak my dotąd nieporuszeni przez usiłowania fakcijne, aby przystąpieniem i współdziałaniem w téj myśli prawdziwie narodowéj i *jedynie* jednoczącéj, odebrali sposobność wdzierania się do spraw ważnych kraju studentom wzrosłym pod obcém niebem, przesiąkłym obcémi doktrynami i wyobrażeniami, a przez to nietrafnym i szkodliwym w działaniach tyle świętych dla Ojczyzny.

Czas jest aby krew, łzy i jęki współbraci na ziemi rodzinnéj — aby doświadczenia własne wskazały drogę rozsądnego postępowania. I nie wątpimy że wysłuchani będziem.

Przekonani jesteśmy że zasady demokratyczne tyle są upowszechnione i tak przez wszystkich przyjęte, że nikt zniżać się nie będzie aby patentu na nie szukał w Centralizacji. Idzie tylko o osoby którym przyszłość powierzyć, a osoby Centralizacji, szczególniéj po ostatnich wypadkach, najmniéj zasługują na to.

Przekonani jesteśmy, że nowy wybór osób do Komitetu jest właściwy, bo nam znana jest ich prawość, czynność i poświęcenie. Czynność ich nawet w ostatnich wypadkach dawała pozor życia staremu, pod każdym względem, Komitetowi, chociaż nie byli wcielonémi jego członkami.

Przekonani jesteśmy, że nowy Komitet wsparty silniéj jak dawny, bo zasługuje na to przez swych adherentów, podejmie godnie i silnie rzecz Ojczystą; że jéj świętością i uroczystością przejęty nie będzie jéj ratował swémi ulubionémi osobiście środkami, ale użyje wszystkich, szukać ich będzie u wszystkich, nawet tam gdzieby ich wstręt indywidualny istniał lub popularność cierpiała.

Przekonani jesteśmy, że nowy Komitet da inicjatywę zmianie rozwlekłéj ustawy, oczyści ją z pewnych przeszkod szkodliwych akcji i niepodległości ruchu; podda siebie i *Zjednoczenie* zależności działania krajowego, a nie pójdzie śladem Centralizacji, która je opanować usiłowała i tylko tam uznawała dojrzałość, gdzie powolnych całkiem dla siebie znalazła. Że nowy Komitet w szukaniu zespolenia się z innemi stronnictwami Emigracji, zachowa całą godność i niezależność swoją i *Zjednoczenia;* pokorny przed wolą kraju, na Tułactwie będzie poważnym i na wysokości swego powołania, jako

reprezentant myśli i związku narodowych, a nie doktryn lub fakcji.

Przekonani wreszcie jesteśmy, że nie potępiając zasad Manifestu Krakowskiego, nie będzie usiłował mu nadać téj fałszywéj powagi, tego niewłaściwego znaczenia na jakie przez *chrzest, czyn, i pochodzenie* nie zasłużył : bo Komitet nowy wie że bracia których wyobraża, są ludźmi 1831 roku, mają swe blizny i zasługi, mają swą historją krwią własną lub ich współtowarzyszy pisaną; bo wie że tych przymiotów braknie Manifestowi Krakowskiemu i jego autorom; że w naszym kraju bohaterów, w kraju poświęceń i usiłowań, może dziś, może jutro inne ukażą się manifesta, w Warszawie, Wilnie, Lwowie lub Toruniu, i mogą być przynajmniéj dzielnie krwią męczennikow uświęcone.

Łączymy Ci Obywatelu wyrazy naszego szacunku i braterskiego przywiązania, z zaufaniem i szczerością na jakie zasługujesz.

Paryż,
rue Pigal, 20.
dnia 14 *maja* 1846 *r.*

Alfons Ziemęcki.
Cezary Czeczot.
Malhomm Stanisław.
Gumowski.
J. Hajęcki.

Piszą z Krakowa.

Powszechna jest tu pewność że Dembowski utrzymuje się w Karpatach, żadnych jednak szczegółów co do jego powodzeń dać nie można, albowiem silny kordon austrjacki żadnéj wiadomości przedrzeć się nie dozwala. W samém mieście grobowy panuje smutek, nie ma bowiem ani jednéj rodziny któraby kogoś z swego grona nie utraciła; kwiat młodzieży zaludnił i przepełnił więzienia, czeka z determinacją wyroku, który jéj mściwa ręka naznaczy; — wielu rozpierzchło się w obce strony, niepewni czy wróciwszy zastaną drogie swemu sercu świętości — wielu zginęło z bronią w ręku. Szczęśliwi! bo nie doczekali dalszych okropnych prześladowań swych braci.

Na zamku królewskim, jak wiadomo już dawniéj odartym z całéj swéj przeszłéj świetności przez Austrjaków, teraz przerobionym na warownią, mięszkali żołnirze austrjaccy, lecz gdy tam choroby bardzo mocno między nimi się zagęściły, tak iż po kilkunastu co dzień umierało, przenieśli się do miasta, mimo tego zaraza nie ustała. Lud prosty widzi w tém karę niebios, a mimo że ciągle widzi przed sobą obce mundury i słyszy brzęk nienawistnéj broni — wierzy w przyszłość i szczęście Polski.

Odstawieni z Koźla zajmują klasztory, zabroniono im nawet widywać się z krewnémi, ci którzy byli z Krolestwa wydani zostali władzom rossijskim. Wendę i Cybulskiego podobny los spotkał, obaj podobno już nie żyją. Ignacy Chomiński jeden z najznakomitszych talentów sceny narodowéj, za zbyteczne uniesienie się wśród widowiska wzięty do Warszawy, dostał *dwieście knutów* i wysłanym został na Sybir. Foch ojciec dziewięciu nieletnich dzieci, poraniony przez Austrjaków, wzięty przez Rossjan do Warszawy. Księża którzy w czasie processji zostali złapanémi, do Ołomuńca odesłanémi zostali, ponieważ Austrjacy obawiają ich się tutaj zatrzymać.

Wyjątek z listu :

Po wypadkach w Krakowie i Galicji, po ucieczce od wypadków Centralizacji, spodziewałeś się zapewne że Towarzystwo Demokratyczne lub Emigracja podniesie zaskarżenie, odepchnie, zniszczy ten Wersalski pęcherz z którego powietrze akcja wyparła i zniszczyła fałszywą nadętość? — Nie, tak się nie ma. — Różne matedory wchodzą pod chorągiew téj samej Centralizacji. Najodważniéj wszedł były poseł Ledochowski, przeszłego roku był on jeszcze (gdy drukował swoją mowę na 29 listopada mianą) hrabią i posłem. Dziś czy to postęp, czy wpływ fortuny, już jest byłym posłem. Ale zastanowmy się, a powiemy, że u niego postęp jest niepodobny. Na sejmie w każdym kroku był mniéj liberalnym od Czartoryskiego — a jego wtenczas polityka była także sama jak dzisiaj. Po wyprawie na gwardje bo bitwie Ostrołęckiéj, gdy i Czartoryski i wszyscy oburzyli się na Skrzyneckiego, Ledochowski chciał go zrobić Dyktatorem, oddać mu cywilną i wojskową władzę. Dzisiaj toż samo : gdy Centralizacja zasłużyła, za Kraków i w ogólności za sparaliżowaną przez nią rewolucją, na odepchnięcie, na sąd, na śmierć polityczną, Ledochowski ją zaleca, oddaje się pod jéj rozkazy. Choćby Alciaty słuchać aby dokuczyć Czartoryskiemu. — Hrabia posiwiał, przejrzał, ale nie dojrzał, nic się nie nauczył. Chłędowski także wstąpił — po co?...... nie wiem. Ale najnędzniejsza konduita jest Komitetu Zjednoczenia. Te trupy galwanizowane od początku Emigracji wyborami; te trupy mówię po piętnastoletniéj wojnie z Towarzystwem Demokratycznem, wstąpili doń w chwili kiedy na to najmniéj zasługuje. Jeszcze téj głupoty, téj sromoty, brakowało do ich bjografij. Przekona ona kiedyś ile najpoczciwszy człowiek, pod nieszczęśliwą gwiazdą polityczną urodzony, narobi nędzności, błędów, ile sparaliżuje powierzonych mu czynów, zawiedzie nadzieje tych co mu zaufali. Bez godności ucieczka, gdy się odepchniętémi widzieli w Zjednoczeniu — nie posiadali ani szlachetności abdykacji, ani mocy walczenia : pokoj ich popiołom. — Mówią także że rozumny Darasz z redakcji dziennika idzie do Centralizacji zastąpić godnie Alcjatę. Ale nie domyślisz się kto zastąpi Darasza. Oto Redakcja *Demokracji XIX wieku.* Same ciekawości w dniach naszych. Jak też odbędzie się ta metamorfoza szlafmycy i pantofli Woltera na Tiarę i czerwone pończochy? nie wiem. — Ale co do *Demokracji XIX wieku* : wiesz dla czego tylko naczelnicy podpisali? bo cała armja składała się z XIXtu, z téj liczby nie wszyscy weszli do Tow. Demokratycznego. Nawet jeden z dygnitarzy odstąpił, a ci co weszli mają nazwiska tak nie znane że uznali za lepsze nie ogłaszać.

OGŁOSZENIE.

« *Dziennik Rządowy Rzeczypospolitéj Polskiéj.* » Jest to Gazeta Krakowska Rewolucyjna, która wychodziła w dniach niepodległości tego miasta w czasie ostatniego powstania w miesiącu lutym b. roku — zawiera wszystkie Manifesta, Odezwy, Postanowienia Rządu — wiadomości różne i t. d. — dokładny rys wypadków wówczas zaszłych, słowem Historją ostatniego Powstania w kraju, czego tam chciano jak się brano do odzyskania niepodległości, jakie były usposobienia Rządu Rewolucyjnego w Krakowie i t. d. — Gazeta wspomniona wierzytelnie co do słowa, nawet co do formatu i wszystek przedrukowaną została i jest do nabycia u P. Antoniego Boczkowskiego w Paryżu, 3, rue Suger — cena fr. 5. — W Anglji u P. Jackowskiego 21, Percy Straet, Totenham Court Road. — W Belgji, w Redakcji *Orła Białego.*

ZMARLI.

— W marcu b. r. w Algierze przeniósł się do wieczności *Antoni Lipowski* kapitan pułku 5 piechoty liniowéj wojska polskiego. — Pogrzeb jego odbył się z przyzwoitémi honorami wojskowémi.

W BRUXELLI, W DRUKARNI J. H. BRIARD.